

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/75269,Zapomniana-Jalta.html>



ARTYKUŁ

Zapomniana Jałta

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JANUSZ WRÓBEL 09.10.2021

Konferencja przywódców mocarstw koalicji antyniemieckiej na Krymie w lutym 1945 r. przesądziła o powojennym kształcie Europy. Stalin, Churchill i Roosevelt uzgodnili działania wobec Niemiec, ustalili przebieg powojennych granic wielu państw, dokonali pomiędzy siebie podziału stref wpływów.

Wśród jałtańskich postanowień są te znane powszechnie i od lat analizowane przez kolejne pokolenia historyków, ale są również takie, o których się nie pamięta, chociaż wpłynęły na losy milionów ludzi. Należy do nich bez wątpienia porozumienie w sprawie repatriacji, zawarte 11 lutego 1945 r., w ostatnim dniu konferencji.

W zachodniej części Niemiec i Austrii, a także w innych krajach uprzednio okupowanych przez III Rzeszę, przebywały miliony obywateli sowieckich, zarówno jeńców wojennych, jak i robotników przymusowych. Osobną kategorię stanowili obywatele sowieccy, którzy w latach 1941-1945 walczyli po stronie Niemiec i uchodźcy z Rosji po rewolucji bolszewickiej.

Sprawa repatriacji

Sprawa powojennej repatriacji stała się aktualna już w 1944 r., kiedy Alianci wylądowali we Francji, a na froncie wschodnim Niemcy ponosili klęskę za klęską. Zwycięskie armie koalicji odzyskiwały stopniowo utracone poprzednio terytoria i stało się rzeczą oczywistą, że wkrótce wkroczą na obszar Niemiec, gdzie poza ludnością niemiecką przebywało wiele milionów cudzoziemców. Byli wśród nich jeńcy wojenni i przymusowi robotnicy, więźniowie setek obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Przeprowadzenie powojennej repatriacji wymagało współdziałania wielkich mocarstw, których wojska wyzwalały Europę i szykowały się do okupacji Niemiec. Amerykanie i Anglicy parli do szybkiego podjęcia rozmów w tej sprawie, kierując się interesem własnych obywateli. Mieli informacje, że na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną znajdują się niemieckie obozy, w których przebywali amerykańscy i angielscy jeńcy wojenni, byli tam również robotnicy przymusowi pochodzący z krajów zachodniej Europy. Panowało przekonanie, że będą oni chcieli jak najszybciej wrócić do domów.



Jeńcy sowieccy w obozie w Szebniach (koło Jasła). Fot. z zasobu IPN



Grupa jeńców francuskich (w tym Polaków) przebywających w stalagu II D Stargard Szczeciński. W dolnym rzędzie znajdują się Zygmunt Karczewski (pierwszy z lewej) oraz Franciszek Kamiński (drugi z lewej). Fot. z zasobu IPN

Zainteresowanie Moskwy kwestią repatriacji również nie ograniczało się tylko do terenów opanowanych przez Armię Czerwoną. W równym stopniu na Kremlu zajmowano się problemem repatriacji na obszarach Europy Zachodniej opanowanych przez sojuszników brytyjskich i amerykańskich. Wynikało to z faktu, iż w zachodniej części Niemiec i Austrii, a także w innych krajach uprzednio okupowanych przez Trzecią Rzeszę, przebywały miliony obywateli sowieckich, zarówno jeńców wojennych, jak i przymusowych robotników wywiezionych z terenów okupowanych. Osobną kategorię stanowili obywatele sowieccy, którzy w latach 1941-1945 walczyli po stronie Niemiec, oraz uchodźcy z Rosji po rewolucji bolszewickiej.

Głos Związku Sowieckiego

Podobnie jak w kwestiach politycznych i militarnych głos Związku Sowieckiego miał zasadnicze znaczenie dla rozwiązania problemu repatriacji. W latach 1944-1945 Armia Czerwona nie tylko wyparła wojska niemieckie z własnego kraju, ale opanowała praktycznie wszystkie kraje Europy środkowowschodniej, docierając do Berlina i Wiednia.

Związek Sowiecki generalnie stał na stanowisku, że wszyscy jego obywatele, którzy w wyniku wojny znaleźli się za granicą, muszą wrócić do kraju, i to bez względu na to, czy będą mieli na to ochotę, czy też nie. Dotyczyło to zarówno jeńców wojennych, jak i cywilów.



Anna Boettiger (córka prezydenta USA Franklina Roosevelta) i Kathleen Harriman (córka ambasadora USA w Moskwie, Williama Avarella Harrimana) przed sowiecką tablicą propagandową w Jałcie, 10 luty 1945 r. Fot. z zasobu IPN



Władcy świata podczas obrad konferencji w Jałcie przywódców Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego (luty 1945 r.). Fot. z zasobu IPN



Jedno z posiedzeń podczas obrad konferencji w Jałcie przywódców i delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego (luty 1945 r.). Fot. z zasobu IPN

Porozumienie z 11 lutego

Zawarte 11 lutego 1945 r. porozumienie przewidywało w artykule 1, że wszyscy obywatele sowieccy oswoobodzeni przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych oraz wszyscy obywatele amerykańscy oswoobodzeni przez Armię Czerwoną będą bezzwłocznie po odzyskaniu wolności oddzieleni od obywateli krajów wrogich i skupieni w obozach do czasu, aż zostaną przekazani władzom obu państw zawierających to porozumienie. Artykuł 2 stanowił, że władze obu mocarstw będą miały dostęp do obozów, w których koncentrowano ich obywateli i prawo zaprowadzenia w nich wojskowej dyscypliny. Podobne porozumienie zawarli z Rosjanami także Brytyjczycy.

Te na pozór uzasadnione i logiczne ustalenia w praktyce zostały użyte przez Stalina do wysunięcia żądań wydania wszystkich obywateli sowieckich, w tym także tych, którzy do kraju wrócić nie chcieli.

Związek Sowiecki generalnie stał na stanowisku, że wszyscy jego obywatele,

którzy w wyniku wojny znaleźli się za granicą muszą wrócić do kraju, i to bez względu na to, czy będą mieli na to ochotę, czy też nie. Dotyczyło to zarówno jeńców wojennych, jak i cywilów.

„Repatriacyjne” ofiary Jałty

Podstaw do obawy przed powrotem mieli oni aż nadto wiele. Stalin uznał żołnierzy, którzy dostali się do niemieckiej niewoli za przestępców. W jego mniemaniu winni ponieść karę i odpokutować swoje „winy”. Nie brał przy tym pod uwagę faktu, że jeńcy sowieccy dostali się do niewoli często po bohaterskiej walce, w sytuacji gdy nie mieli szans na dalszą skuteczną obronę. Dodajmy, że złe przygotowanie Związku Sowieckiego do wojny z Niemcami, a w efekcie klęski pierwszych miesięcy wojny, były wynikiem błędnej polityki Stalina. To przecież on zawarł pakt z Hitlerem i dał się zaskoczyć niespodziewanym atakiem wiarołomnego sojusznika. Za zdrajców zasługujących na śmierć uważał Stalin oczywiście także wszystkich kolaborantów i zwykłych uciekinierów z Rosji, którym nie odpowiadał panujący tam ustrój.

Alianci zachodni zaraz po zakończeniu wojny z ogromnym rozmachem przystąpili do repatriacji obywateli państw zachodnich. Do połowy czerwca 1945 r. do ojczyzny wróciło 1 mln 200 tys. obywateli francuskich, szybko się również uporano z przewozem Holendrów i Belgów. Niektórzy mogli wrócić nawet specjalnie utworzonym mostem powietrznym. Gorliwie wywiązywali się również ze zobowiązań podjętych w Jałcie w sprawie repatriacji obywateli sowieckich. Między majem a wrześniem 1945 r. ponad 2 mln obywateli sowieckich zostało przekazanych w Niemczech i Austrii w ręce sowieckie. Byli w tej liczbie jeńcy wojenni i przymusowi robotnicy, ale także żołnierze armii gen. Własowa i innych oddziałów „wschodnich” walczących po stronie Niemiec. Wśród wydanych znaleźli się również „biali” emigranci, którzy uciekli z Rosji po rewolucji bolszewickiej.



**Apel w obozie jenieckim Oflag II
EK Neubrandenburg. Fot. z
zasobu IPN**



**Niemiecki obóz dla jeńców
sowieckich na Bukówce w
Kielcach. Na zdjęciu bardzo**

**młodzi chłopcy, którzy trafili do
niemieckiej niewoli. Fot. z zasobu
IPN**

Tragedie w Platting i w Spittalu

O ile repatriacja Francuzów i Belgów odbywała się w radosnej atmosferze, to w przypadku obywateli sowieckich z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec odbywała się bardzo często przy użyciu brutalnej przemocy, i w dramatycznych okolicznościach. Przykładowo, w obozie dla obywateli sowieckich w Platting na terenie Niemiec, repatriacja przeprowadzona została po otoczeniu baraków przez czołgi i wkroczeniu żandarmerii, która siłą doprowadzała ich mieszkańców do samochodów ciężarowych. Przewożono ich następnie na stacje, gdzie oczekiwały pociągi odchodzące do Związku Sowieckiego. Wielu ludzi wiedząc, co ich tam czeka, popełniło samobójstwo.

Kobiety i dzieci rzucali się pod koła pojazdów, aby zatrzymać transport. Zrozpaczeni ludzie skakali w celach samobójczych w rwący nurt rzeki Drau, były też przypadki zażycia trucizny. Opór na niewiele się zdał, Kozacy przekazani zostali w ręce władz sowieckich i wywiezieni w głąb Rosji.

W maju 1945 r. w Halle i Wiedniu zostały podpisane umowy wykonawcze pomiędzy przedstawicielami wojskowych władz alianckich z dowództwem sowieckim w sprawie repatriacji obywateli sowieckich. Na mocy porozumienia wiedeńskiego Anglicy zobowiązali się przekazać Sowietom wziętych do niewoli Kozaków z XV Korpusu Kawalerii SS walczących po stronie niemieckiej. 27 maja rozpoczęto akcję przekazywania w ręce sowieckie Kozaków z obozów w Spittalu, gdzie przebywali chorzy, cywilni urzędnicy korpusu i rodziny żołnierzy. Brytyjczycy przemocą załadowali jeńców na ciężarówki, ale natrafili na opór zdesperowanych cywilów. Kobiety i dzieci rzucali się pod koła pojazdów, aby zatrzymać transport. Zrozpaczeni ludzie skakali w celach samobójczych w rwący nurt rzeki Drau, były też przypadki zażycia trucizny. Opór na niewiele się zdał, Kozacy przekazani zostali w ręce władz sowieckich i wywiezieni w głąb Rosji.

To, co wydarzyło się w Platting, powtórzyło się prawie we wszystkich obozach przejściowych, gdzie znajdowali się obywatele sowieccy. Akcja wyszukiwania i przekazywania ich w ręce sowieckie objęła te części Niemiec i Austrii, które znajdowały się pod okupacją zachodnich aliantów, a ponadto Włochy, Francję, Holandię, Danię i Norwegię. Trwało to aż do 1947 r.



Jeńcy sowieccy w obozie niemieckim w Pełkiniach (koło Jarosławia, Podkarpackie), 1941.

Na głowach jeńców nakrycia różnego typu, w tym: furażerka tzw. piłotka (pierwszy jeńiec z lewej), tzw. budionnówka zwana oficjalnie "szłomem" (drugi jeńiec z prawej w pierwszym rzędzie), kapelusz słoneczny (używany od wiosny 1938 r. wśród żołnierzy sowieckich służących w Azji Środkowej, na Kaukazie i Krymie). Nakrycia głowy pozbawione są oznak państwowych ZSRS. Fot. z zasobu IPN

Wątek polski

Władze komunistyczne w Warszawie pragnęły skorzystać z sowieckich wzorów w odniesieniu do polskich obywateli i przeprowadzić repatriację bez pytania o ich zgodę. Zamierzano przejąć komendę nad Polskimi Siłami Zbrojnymi i na mocy jednego rozkazu przewieźć do Polski wszystkich żołnierzy i oficerów. W tym jednak przypadku mocarstwa zachodnie zdecydowanie odmówiły i przestrzegały zasady dobrowolnej repatriacji. Nie zmuszano do powrotu także cywilów, chociaż stosowano różnego rodzaju zachęty i naciski, aby wrócili do

macierzystego kraju. Długo wśród Polaków panowała obawa, że komuniści wymogą na państwach zachodnich ustępstwa w tej sprawie i doprowadzą w końcu do przymusowej repatriacji. Wielu wolało w tej sytuacji wyemigrować do Stanów Zjednoczonych i innych krajów zamorskich, gdzie mogli czuć się bezpieczniej. Byli i tacy, którzy zmieniali w swych metrykach miejsce urodzenia, jeśli były to miejscowości na Kresach Wschodnich. Obawiali się, że mogą zostać uznani za obywatele sowieckich i siłą wywiezieni na wschód. Setki tysięcy Polaków odmówiło powrotu do kraju rządzonego przez komunistów i osiedliło się na stałe w demokratycznych krajach Zachodu.

Osobną tragiczną kartą akcji przymusowej repatriacji obywateli sowieckich był udział w niej komunistycznych władz w Warszawie. Na obszarze Polski przebywało wielu obywateli rosyjskich i sowieckich, którzy znaleźli się tu jeszcze przed wybuchem II wojny światowej lub w okresie okupacji niemieckiej. Nie wszyscy chcieli wracać do swojej ojczyzny obawiając się panującej tam biedy i surowych represji stalinowskiego reżimu. Władze sowieckie żądały od władz polskich, aby przeprowadziły rejestrację wszystkich obywateli sowieckich, co miało być wstępem do ich repatriacji.

Polscy komuniści temu żądaniu nie mogli odmówić i już w lutym 1945 r. wydano administracji terenowej odpowiednie zarządzenia. Sowietom nie czekali jednak na zakończenie rejestracji i wywozili obywateli Kraju Rad, gdy tylko wpadli w ich ręce. Do dziś nie wiemy, ilu Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i ludzi z innych „wschodnich” narodowości wywieziono wówczas z Polski wbrew ich woli. Tylko nielicznym, którzy związali się małżeństwem z Polkami lub w porę uciekli na Zachód, udało się uniknąć deportacji do Związku Sowieckiego.

COFNIJ SIĘ